

MORIAN

MIESIĘCZNIK

Młodzieży Żydowskiej.

Redakcja i administracja:
Św. Anny 15.

W sprawach pieniężnych:
JÓZEF MANDEL Szpitalna 3.

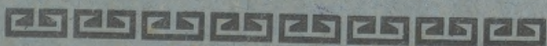
Rocznie 4 kor., półroc. 2'10 K
kwartałnie 1'05 kor.
Numer pojedynczy 40 halerczy
Anonse oblicza się według
miejsca drobnym drukiem.



NUMER I.
Szwał 5668.

ROK VI.
Styczeń 1908.

| | |
|--|-----------------|
| Od Redakcji | _____ |
| Salomon Frug | Dr. I. Schipper |
| Spinoza | S. Druż |
| Szabat (wiersz) | Ż. Niemiara |
| Kolonie i posiadłości ży- dowskie w Palestynie (wraz z mapą) | m. t. |
| Gimnazjum hebr. w Joffie | _____ |
| Nowe książki | _____ |
| Przegląd prasy | _____ |
| Korespondencje | _____ |
| Od Administracji | _____ |



Lwów, 1907.

Drukarnia Ignacego Jaegera, Pasaż Hausmana 5.

INHALT: Von der Redaktion — Dr. I. Schipper.: Salomon Frug. — S. Drux: Spinoza. — J. Niemiara: Sabbath (Gedicht) — Die jüdische Kolonien in Palästina. — Das hebräische Gimnasium in Palästina. — Revue der Presse. — Bücherrundschau. — Koresp. — Briefkasten der Administration.

Już opuścił prasę pierwszy numer kwartalnika

PALESTYNA

zawierającego

między innymi prace:

prof. O. Warburga, Inż. M. Usiszkina, D. Trietscha, M. Almoniego i S. Schillera.

Prenumerata wynosi:

rocznie 4 K. półr. 2 K.
cena pojed. numeru 1'20 K.

Prenumeratę przyjmuje:

Administracya „Palestyny”

Lwów, św. Anny 15.

Pieniądze nadsyłać należy pod adr.:
B. RENTSCHNER, Karola Ludwika 27.

MAPA PALESTYNY

Nakładem „Moriah” wyszła także
Kolorowana i dokładna ta mapa, uwzględniająca też kolonie żydowskie w Palestynie, jest niezbędnie koniecznym dopełnieniem „Geografii Palestyny” G. Brodowskiego

CENA 30 hal.

Zamawiać można

„MORIAH” Lwów, św. Anny 1. 15.

Anonse oblicza się według miejsca drobnym drukiem.

Pod redakcyą Dr. J. Sapira wychodzi w Odessie

ŻYDOWSKA BIBLIOTEKA GROSZOWA

1. M. L. Lilienblum: Riszon L'Cyon — — 4 h.
 2. M. Usyszkin: Rezultaty 25 l. kolonizacyi (36 str.) 6 h.
 3. Dr. I. Sapir: VIII kongres 4 h
 4. W. Zabotyński: Program-bazylejski 4 „
 5. S. Schwarz, Szekel 4 „
- Zamawiać: Moriah św, Anny 15

PALESTYNA

zarys geograficzny

Napisał G. BRODOWSKI.

GEOGRAFIA PALESTYNY w sposób naukowy i wyczerpujący omawia stosunki geograficzne, klimatyczne, ludnościowe i t. d. kraju naszego.

Cena 50 halerzy.

Zamawiać można

„Moriah” Lwów, św. Anny 15

Davis Trietsch.

Wirtschaftliche Tätigkeit in Palästina

Cena 20 h

Palästina-Handbuch I.

Die allgemeine Landes-Verhältnisse
cena 1'90 h.

Zamawiać: Palestyna, św. Anny 15.



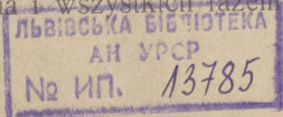
Od Redakcyi.

Przed pięciu laty stworzyliśmy organ młodzieży żydowskiej w Galicyi. Pięć lat zaledwie minęło, a okres ten wielkim odłamek czasu się wydaje.

Pięć lat zaledwie minęło, lecz u początku wszelkiej idei każda chwila rozwoju za dziesiątki starczy lat.

Szczupłą stosunkowo byliśmy wówczas garstką. Wśród trudów i mozołów, wśród drwin naszych „najserdeczniejszych“ a niedowierzań i wątpliwości starszych — wystaliśmy w świat „Morię“.

Narzędziem być miała w nieceniu potężnego żaru idei narodowej, podniętą dla wątpiących, drogowskazem dla błędzących w krainach obcych bogów, płomieniem była buchającym szczerem, serdecznem a dotąd nieznanem ciepłem własnych uczuć i własnych myśli, — fanfarą być miała „Moriah“, co grzmiącym hymnem pieśń odrodzenia duszy żydowskiej wieścić miała i pobudką do pracy ciągłej, do nieustannej i nieustraszonej walki każdego z osobna i wszystkich razem.



Garstką byliśmy szczupłą a oto dziś za nami potężna a zwarta stoi falanga młodzieży. Cudów dokonała idea odrodzenia. Pogłębiła myśl żydowską i podnieciła uczucia narodowe, zespoliła w całość potężną wszystkie młode dusze, dla których idea narodowa treścią stała się całego życia — i punktem zwrotnym na drodze dotychczasowego rozwoju naszych dziejów.

A znak to niezawodny żywotności idei i wskaźnik niechybny jej ziszczenia, iż w pierwszych szeregach nieulekłych bojowników przyszedłego Żydostwa — kroczy młodzież.

I szliśmy przez pięć lat do walki przeciw samobójstwu narodowemu, budząc ideę życia wolnego, godnego narodu żydowskiego, wskrzeszając cienie wielkich naszych wodzów: Mojżesza, Makabeuszy, Bar-Kochby i Herzla.

Gdzie tylko młodzież żydowska przebywa — spieszyliśmy z pochodnią wiedzy żydowskiej, by oświetlać drogę — którą ma kroczyć. A kiedy pod obuchem nienawiści i antysemityzmu gięła się i kuliła kurczowo w ciasnych ławach, wezwaliśmy ją do walki z nienawistnym systemem, do walki o wolność w szkole.

Wpajaliśmy w naszą młodzież czystość ideału, niezmaconego waśniami partyjnemi, miłość narodu żydowskiego, jego starej historii męczeństwa i świetnej przeszłości na ziemi palestyńskiej, — gorące uwielbienie dla matki — ziemi i ojczystego języka, cześć dla naszych twórców i wieszczów, zrozumienie ekonomicznych postulatów życia — słowem uzbrajaliśmy młodzież naszą w broń potrzebną jej do walki, wyrabialiśmy w niej hart i odwagę ruszenia przeciw prądowi.

Burzyliśmy mury ghetta — budowaliśmy wolną ojczyznę. Niszczyliśmy golus, budziliśmy życie. A zawsze szliśmy drogą prawdy. Byliśmy więc dalekimi od partyjności i szowinizmu, umieliśmy zawsze stać na straży czystości żydowskiego ideału i baczyliśmy, by żaden profan nie mógł splugawić naszej świątyni.

„Moriah“ jest świątynią młodzieży a drogą do świątyni to wiara i miłość.

I z wiarą i miłością budowała młodzież swoje pismo. A kiedy stanął gmach i zajaśniał w blasku słońca — zbliżyli się starsi, co dawniej wątpili, wrócili do nas, by współdziałać z nami nad odrodzeniem naszego narodu.

W ciągu pięciolecia skupiła i zogniskowała „Moriah“ najwybitniejsze siły twórcze około siebie, a yświewtając wszech-

stronnie wszelkie zagadnienia naszego życia i twórczości stała się wychowawczynią i przyjaciółką młodzieży, jej obrońcą i sługą.

Tą drogą kroczyć będziemy dalej...

Dr. I. SCHIPPER.

SAMUEL FRUG.

Było to w latach 80-tych minionego stulecia.

Prześnione były sny inteligencji żydowskiej w Rosyi o Geniuszu Wszelchudzkości, o „Europie“, o „Wiedzy“, która ruszyć miała getto, usunąć noc i apatyę mas żydowskich.

W Elisabetgrodzie krew połała się żydowska.

Ahaswer na tysięcznym z rzędu płonął stosie...

Ze smutkiem rozczarowania żegnała starsza generacja haskalistów konającą swą pieśń o zbrataniu ludów i miłosierdziu...

Z mgieł mistycyzmu wylaniać się poczyna idea syońska. Lecz gdy odesy „miłośnicy Syonu“ z zapalem witali pierwszą inkarnacyę swych snów: pierwsze kolonie w Palestynie — masy żydowskie drgnęły... lecz nie ruszyły się z miejsca, żywsza ucuły tęsknotę... lecz do zbiorowego czynu było jeszcze daleko. Mała tylko poszła garstka.

„Bilu“ — ich sztandar.

I gdy w Palestynie pierwsze rzucano nasienie przyszłości żydowskiej — masy żydowskie w gettach rosyjskich leżały bezwładne, nieprzygotowane, w sploty ujęte codziennych trosk o chleb, przytępięone monotonią bezbarwnego swego życia, niezdolne do wielkiego bolu ni do wielkiej radości, beznamiętne, z nieokreśloną tęsknotą — leżały bezwładne i...dowcipkowały. A nad niemi unosił się smutek, szary i duszny, smutek bez łez, cichy, poważny...

W tym czasie zjawila się w ulicy żydowskiej ciekawa postać, co karku nie miała zgiętego ni melancholijnej twarzy, młoda natura o zdrowej, namiętnej duszy.

Samuel Frug.

Jak ptaszę przyfrunął z wiosennych pól do uliczki żydowskiej, zatusknął za ludźmi, przed którymi chciał młodość swą

i piękne łany i lasy żywiczne opiewać a znalazł zamiast serc tętniących — bezwładzie, miast życia — sennosc.

Młodość swą spędził Frug w rolniczej kolonii żydowskiej w południowej Rosyi i u matki — natury pierwsze swe pobierał nauki.

Die ganze Natur ist mein rebe gewen
Sie hot mich gelerent i singen i spielen,
Sie hot mich gelerent i denken i fühlen...

Toż serca zachował świeżosc i umysł zdrowy i ukochanie pluga.

Młoda jego fantazję w dzień karmiły nieba przestrzenne i rozległe pola, a wieczorami pieściły ją baśnie i legendy, opowiadane przez staruszkę — babkę, lub kołysanki, nucone przez matkę:

dus kleininke, weisinke zigele
stejt wieder szojn hinter mein wiegele
Ihr kepele zieht sich zi mir
In reininke, warime trejzelech
Wie hele in lechtige perelech
triefen i falen auf mir.. (a Simmer—Nacht).

Lecz dziecię żydowskie winno nadewszystko w boskie woczytywać się nauki.

I czytał młody Frug biblię i ukochał ją miłością wielką i czystą, ukochał ją, bo wyraz w niej znalazł dla tego, co serce jego czuło wśród rolników, i wśród pól. I unosila go fantazyja w zamierzchle czasy, kiedy to Bóg twarzą w twarz mówił z człowiekiem i z aniołami narówni go kochał, kiedyto Żyd był rolnikiem — sędzią, sędzią — bohaterem, kapłanem — przodownikiem narodu, prowodyrem — królem, królem—pieśniarzem.

Nie rozum, jaki wiódł sofistów — maskilów do bibli w nadziei znalezienia w niej świeżego wiewu dla ich chorych dusz, ale serce, ale zdrowa młodość parła Fruga do księgi ksiąg. Była ona dla niego pieśnią nad pieśniami, utęsknioną jego pieśnią.

Z młodości swej dwa wielkie wyniósł poeta marzenia: o życiu cichem, kontemplacyjnem i o tworzeniu w języku prozoka Jezajasza...

Życie mu ich dotąd nie ziściło.
Piętno Kaima wryło mu fatum na czole.

Gdy do ulicy przyszedł żydowskiej lud swój, o którym czytał w biblij jako o hardym i dumnym, obaczył w lachmanach i apatyi...

Przyszedł z bogactwem: z arystokratyzmem swej duszy, przez przyrodę i biblię wychowanej, przyszedł z swem ukochaniem formy i języka proroków, z miłością dla swego ludu...

I gdy zobaczył żebraków o stęchłych uczuciach i mózgach wyschniętych, z miłością jego nienawiść do getta się złączyła...

I ozwał się w nim niepokój i ból Ahaswera... Chciał śpiewać ludziom — bohaterom, i gwiazdom chciał śpiewać a stał się poetą gettowego życia.

O języku marzył proroków i kapłanów — a rzeczywistość z piersi jego wyrzuciła pieśń w języku obcego narodu i w języku tułaczów, w języku rosyjskim i w żargonie żydowskim.

2.

Na niwie literatury rosyjskiej zaintonował Frug pieśń swoją równocześnie ze swoim współplemieńcem Nadsonem. Odosobniony w swoich łączących procesach psychologicznych, zamknięty w swoim „ja“ — we własnej strawił się niemocy Nadson, ten „pieśniarz chorej generacji“ — jako ofiara spłonął indywidualnego bólu.

Gdy Frug stanął przed smutną rzeczywistością jaźni swojej rozszerzył ze zbiorową ją wiązać psychą ludową.

W swe dłonie ujął harfę niedoli ludowej. A że przyroda i biblia, jego młodości mistrzyni, całe i wielkie w nim wychowały namiętności, pieśń jego wypłynęła silna, energiczna. A sycona była nienawiścią i smutkiem, jak liryka Nekrassowa, a rzut miała napięty, jak muza Koljzowa.

Brak lirze Fruga cichego tehnienia melancholii, sentymentu. Muza jego śpiewa przedewszystkiem pracę i własny kawał chleba, nędzę i nieszczęście narodu. Czasem zadzwoni w jego poezjach rzewne wspomnienie młodości poety a wtedy snuje się z jego lutni rozedrgany, żywy czar cudowności, splywa z świata baśni i legend, by przysłonić choćby na chwilę oczy na wszystkie świat biedny i smutny..

W języku rosyjskim wyśpiewał Frug najlepsze swoje utwory, chociaż ich silnemu patosowi etycznemu bardziej byłby odpowiadał język hebrajski. Czuł jednak Frug, że te jego pieśni zamknięta będą księgą dla szerokich mas żydowskich. A dla nich

głównie chciał tworzyć. I stoczył walkę. Frug artysta formę kochał i subtelne dźwięki, chcąc zaś masom żydowskim śpiewać nie miał języka, któryby odpowiadał jego arystokratycznej duszy. Żargon żydowski przejmował go wstrętem i odrazą, lecz miłość do ludu i ukochanie czynu przemogły i arystokrata Frug przygarnął do siebie żargonową muzę.

A nie miała ona jeszcze wtedy tych bogactw, jakimi obecnie się mieni. Nie dźwięczały naówczas poezye Warszawskiego i Peretza, Rosenfelda i Reiseny, Jehojosza i Ljesina, Schnejera i J. Steinberga.

Muza żargonowa okazała się Frugowi jako blada i schorzała staruszka, o kiju żebraczym, w lachmanach... z ciemnej przybyła do niego krainy zabobonu żydowskiego, z „Gór ciemności“ z kraju, opasanego nieistniejącą rzeką „Sambatjon“, — widziała fantastyczne potwory „Schejr-haboru“ i „lewjosa“.

„Di jüdische Muze!

„Di alte jesojme uhn taten, uhn mamen

„Wus szlept auf die pleices a torbe mit gramen...

Równocześnie z Frugiem opiewał w żargonie żydowską niedolę ludową Michel Gordon. Śpiewał ją trochę sentymentalnie, trochę patetycznie — chociaż szczerze i duszą. Wiersze żargonowe Gordona szwankowały przedewszystkiem pod względem formy. Górowała w nich tendencya kosztem artyzmu. Niebezpieczeństwa tego unikał Frug, bo tworzył z całą świadomością artysty.

Nie kochał żargonu — ale, gdy uświadomił sobie, że tworzyć w nim musi, rozpoczął od języka samego. Z gorzkim humorem kreśli poeta w swej „Epitafii“ trud, z jakim pracował około nieforemnej skały żargonu; jak szczybił sobie zęby na swym „mameluszon“, jak pieprzył żargon cezurą i solił rymami, jak usuwał zeń stechliznę jatek dynaburgskich.

3.

Życie gettowe maluje Frug z siłą wprost dramatyczną. W rytmu szarpiające, nerwowe wcielił całą tę groźbę świata kramarzy i mędrkujących żebraków.

Urodził się — potem cheder — jesziwa — potem ożenek i wikt u teścia — potem kramik, jarmark, ruch, gorączka — wreszcie śmierć i zimny grób. I tak z pokolenia w pokolenie... Pustka duchowa...

A Tug kimmt zikrichen
 A juhr flieht awek,
 Ale hot sich sein anfang
 Ale hot sich sein ek...

(Heiss in kalt)

W ciemnicy pędzi lachmaniarz — Żyd, potomek proroków i królów, żywot swój szary, w wirze jarmarcznym gubią się jego sny i marzenia, w błocie ulicy żydowskiej tarza się jego dusza...

I tak z pokolenia w pokolenie..

Wiersze, jak „Kalt in heiss“ i „Die Fiedel“, w których Frug najlepiej oddał grozę getta, siłą obrazów, wzburzoną swą rytmiką, zgrzytami swymi i rozmyślnymi dyssonansami kłują, i pala.

Z utworów tych i im podobnych wierszy przebija gryząca nienawiść poety i jego męska bezwzględność w odkrywaniu wrzodów na ciele gettowem.

Nienawiść Fruga do getta, sarkazm jego i ironia, są odwrotną stroną jego tęsknoty za eurytmiką życia i snu, za wielkością ducha i siłą namiatności. W getcie znajduje śmieszne a bolesne anachronizmy, jak ta trzy razy dziennie odmawiana modlitwa Żyda-kramarza o rosę i deszcz dla pól i urodzaj, — (die Tfiluh) — spleśniałe uczucia, które lżom odbierają ciepło i czystość, sycąc je goryczą i w zimne ścinając krople, anemię woli, co z Żyda czyni wieczne dziecko chederowe, któremu „chcieć nie wolno“ („A Herbstliedel far Chajderjinglech“), niejasne pragnienia, tułaczę myśli, lenistwo ducha, idące w parze z gorączkową walką o chleb...

Te utwory, w które Frug wciela zjawiska życia gettowego są dla poety ramieniem i młotem jego pracy społecznej są tym puzonem, którego energicznym dźwiękiem chce z piersi słabych i schorzałych wydrzeć uzdrawiający krzyk i jęk:

„Far dich, oj, die eibiger krechcer i sifcer
 „Verszwarter, verklugter, verjumerter Jid,
 „Tit szallen in singen i hilchen in klingen
 „Mein frisches, mein lebendig freiliches lied !

(Lied der Arbeit)

Czy mimo swej tendencji omawiane tu wiersze Fruga działają estetycznie?

Odpowiadamy twierdząco odnośnie do tych jego utworów, w których tendencję przewycięża siła poetyckiego obrazowania pewna gwałtowność w kontrastowaniu, energia i prostota.

Frug pisze krwią i żółcią, pisze sercem i sercem gryzie:

„Co wzięłam u ludu cierpieniem i jadem

„To pieśnią swą oddać mu muszę...

(Jam harfą eolską...)

Tendencyjna poezya Fruga spełnia też swój cel estetyczny w tragicznem współczuciu poety, w którym człowiek ogólny, społeczny skazał człowieka indywidualnego na smutek i cierpienie.

Najsilniej działa Frug w tych swoich utworach socyalnych w których przemawia obrazami, plastyką i farbą, unikając subiektywnego frazesu. Gdzie ten ostatni się wkrada, zatracą się siła suggestywna wiersza — a ostaje się zimna poezya refleksyjna. Zimnemi są też te lzy Fruga, które „płacze“ w niektórych swoich utworach, nawiasowo mówiąc — najslabszych.

4.

W długiej swojej tulaczce za odnalezieniem swej własnej przyrody i istoty, w rzadkich chwilach cichej kontemplacyi miał Frug wizye swojej młodości: rozkołysane pola i biblia, dwie wielkie jego miłości z lat chłopięcych.

I gdy jako mężczyzna, życie znający swego narodu, wracał na łono ukochanych przez niego w młodości pól i łąków i chciał się śmiać niewinnie i czysto, jak dawniej w dzieciństwie swoim z serca jego smutna wypłynęła pieśń:

„Auf die Felder. auf die Thulen

„Her ich klingen sisse Lider —

„In mein alter, tiefer Trauer

„Wacht schojn auf in Herzen wieder!...

(Simmer-Lieder)

Judenschmerz! Ból Ahaswera, za ojczystą tęskniącego ziemią!

I gdy uczul w sobie poeta, że

„...dawno już pieśni zapomniał słowicze

„i zorzy porannej purpure...

otworzył biblię i marzył.

A chciał marzyć jak ongiś w dzieciństwie, sny śnić nieskłócone i zachwyty przeżywać czyste, radosne.

I była dla niego biblia chwilami tą czarowną różdżką, która go przenosiła w kraj piękny i wolny...

W tych nielicznych chwilach niesklóconego marzenia pisał Frug swoje melodje biblijne. W tych nielicznych chwilach rodził się Frug — romantyk, piewca antytezy getta, piewca wolności i wielkiej wiary.

Lecz częściej razem z wizją wolnej przeszłości żydowskiej by cień łączyła się wizya golusu.

I pisał wtedy Frug swoje glossy do biblii.

Podczas gdy melodje biblijne Fruga działają na nas głównie jednolitym nastrojem i szlachetną swą formą, idzie poprzez jego „glossy“ bolesny zgrzyt, wywoływany przez kontrastowanie obrazów i namiętne wykrzykniki, jakie wydiera smutna rzeczywistość z piersi poety. Klasycznym przykładem gloss biblijnych Fruga jest przepiękny jego wiersz „Sand in Steren“, w którym nawiązując do słów Boga „i że naród jego będzie jako te gwiazdy na niebie i jako te piachy na dnie morza“, dodaje poeta: Zaprawdę, jako ten marny pył stał się naród,

— Ale te gwiazdy, te lśniące i jasne.

„Te gwiazdy, te gwiazdy — gdzie gwiazdy są Panie?... Ciężkie chmury zalegają horyzont żydowski i w tej ciemnej i niemej nocy żydowskiej snu szuka skolatane serce poety. Lecz zamiast snu przynosi mu cisza nocy z bezkresnej dali wspomnień narodu całą głębię bólu narodowego: Babilon, Roma, Hiszpania... Rosya. I wzbiera bólem serce poety a z bólem rośnie jego wiara w twórczą siłę bólu. I ucisza się serce a zjawia golusu pierzcha, bo pieśniarz w nadziei uderzył ton;

„Bedekt mit Wolken iz der Himmel...

„Szluł, krankes Harz!... ich föhl, ich weiss—

„Die Sinn mü z aufgejn hell in heiss

„Die Nacht, die szwarce Nacht verjugen.

(„Eichuh“.)

Razem z nadzieją rodzi się w piersi poety nowa pieśń, pieśń wiośniana, w której „tysiącem strumieni życie w dal płynie“, w której poszum słyszysz świeżych traw i porankowe widzisz blaski.

Śpiewa Frug w nowej swej pieśni wiecznie młodą duszą ludową. A piękną mu się wydaje jak królowa. Estera, gdy z sal pałacowych swemu ludowi rysunek miosła, purpurowym okryta płaszczem żaloby, na którym lśniły krew—rubiny i perły—lzy ludowe... („Die Malkuh“).

Z namaszczeniem kapłana zbiera Frug one perły, jakie dusza ludowa posiała w ciągu wiekowego swego tulactwa, oczyszcza je z pyłu i w kunsztowne oprawia ramy. I oto wprowadza nas w świat baśni i legend żydowskich, tych wzniosłych a prostych opowiadań, z których płynie cichy, uroczysty spokój i romantyczna cudowność.

Ballada o córce synagogałnego sługi („Des Szames Tochter“) która z radością w śmierć poszła, by kosztem swej ofiary zachować przy życiu mędrca w Israelu, — głęboko filozoficzna legenda o Aleksandrze Wielkim („Der Haufen Erd“), któremu mędrzy żydowscy wyjaśniają znikomość bogactw doczesnych, — legenda o „żebku Adama“ („Die Rip“), o cudownej mocy kielicha, do którego spływają łzy, jakie płacze Bóg nad swoim skolatanym narodem („Der Koss“) i to noszą na sobie piętno rodzimej sztuki żydowskiej,

Melodjami swemi biblijnemi, legendami i balladami, do których czerpał motywów z bogatego a mało dotąd zbadanego faktu żydowskiego, wskazał Frug — jeden z pierwszych w naszej literaturze — drogę wiodącą do własnej kultury, nieskażonej obcymi wpływami, zdrowej i młodej jak dusza ludowa.

Za pierwszymi naszymi romantykami, za Frugiem i Peretzem poszli później Jehojosz i po części Szalom Asz.

Na drogę tę wstępuje niezależnie od nich artysta-malarz Lilien, natura z Frugiem spokrewniona, patosem i rozmachem, prostotą i męskością, z siłą kontrastowania i romantycznym gestem.

5.

Ideałowi narodowemu poświęcił Frug cykl pieśni syońskich.

...„Die Lieder mit Honig, die Lieder mit Gall‘,

„Die Lieder, die Lieder vin Zion!...

Tak je charakteryzuje poeta w swym prologu.

Słodycz i żółc..

Poeta winien wzruszać, porywać — a nie zaś przekonywać... Syonidy, w których Frug stara się lud swój przekonać, że ów złoty cielec, ongiś przez Mojżesza zniszczony, znów się pojawił wśród niego i znalazł swych kapłanów — w rabinach i dajonach, co w ciemności i niewoli duchowej lud więżą („Der Eigel“) — lub że ta ludowa wiara w messjaszowe czasy, w których ziścić się ma wyzwolenie z golusu, to oznaka niemocy i odkładanie chwili uzdrowienia naszego ad calendas Graecas („Biz Muszjich

wet kimen“, Uhn a Entfer“), — syonidy te zostawiają nas zimnymi, bo do rozumu naszego przemawiają zamiast do uczucia.

Istotne natomiast piękno znajdujemy w tych pieśniach syońskich Fruga, w których poeta śpiewa wielką miłość matki narodu Racheli do skolatanego w golusie dziecka — ludu żydowskiego („Der Mames Klug“, „Wus macht die Mame?“) lub tęsknotę Sulamity — ojczyzny żydowskiej za oblubieńcem — narodem:

...Szulamit singt:

— — — — —
Si singt, si rift:

„Die, helle Lüft
„Die, heisser, tiefer Himmel,
„Wacht auf vin Szluf!
„Soll sein a Sof
„Zü eier alten Drimmel.
„Zind-un, die Nacht,
„In Himmel—Pracht
„Dein stillen, blauen Fajer...
„Ihr hört? Ihr seht?
„„Mein chusson geht
„Mein lieber, giter, trajer...

Oto próba tego dziwnego, muzycznego liryzmu nastroju, jaki czasami spotykamy u Fruga.

Tragedję tulactwa żydowskiego zaklął poeta w przepiękne swoje pieśni zimowe, skrzące brylantami lez serdecznych...

„Ach! dzieci wy moje, błądzące wśród burz
„Skazane na ból i katusze...

Czy znaleźliście tam w dali—pyta poeta—szczęście, którego szukacie... A może i tam nie macie, gdzie złożyć skolotaną swą głowę, a może i tam mrozy i zasy śniegowe?... Z kraju urodzenia wygnane ptaszęta w daleki świat odleciały i choćby największe czekać je miały cierpienia, już nie wróca, nie wróca do kraju pogromów.

Cwierć wieku mija, odkąd tulacza harfa Fruga śpiewa ból żydowski.

Pieśń o pogromach z lat 80-tych minionego stulecia — pieśń o Kiszyniewie, Odessie.... Dwa słupy graniczne w twórczo-

ści poety żydowskiego. Kiszynew dwie szarpnął wielkie lutnie: Ch. Bialika i Fruga. Z pierwszej wypłynął poemat „O mieście pogromowem“ (Szchituh Studt), z drugiej ogromnie rozżalona pieśń „Stromen Blit...“, która niebawem poszła w lud żydowski, dłuższy wiersz: „Chuson-Tojruh“ i „widowisko sceniczne:“ „Ode-sa“. Bialik działa plastyką — Frug symboliką. Gdy przypominam sobie „Szchituh-Studt“ — widzę krew i Żydów w piwnicach ukrytych i.. nie drzy moje serce: krew nie działa na mnie... czerwone śmiechy Andrejewa i krwawe opisy Bialika nie prze-rażają mnie, bo czemże jest — myślę równocześnie — sącząca się krew ciała wobec tej niewidzialnej na zewnątrz a tak ciepłej a tak serdecznej krwi cierpiącego Ducha Ludzkości, Ducha mojego narodu...

Z rozczarowaniem odłożyłem poemat Bialika; nie znalazłem tu wyrazu dla tego nieokreślonego uczucia bólu, jakiego symbolem jest dla mnie Kiszyniew...

W „Chusson-Tojruh“ Fruga usłyszałem ona wielką skargę na duszy żydowskiej udręczenie:

Noc jesienna... Z grobów swych wstają kiszyniewskie ofiary... Na czele synagogalny sluga, co życie swe dał w obronie Tory... Zapala światła zaduszne, rozwija zhańbione rodady... by rubiny wśród czarnych pereł błyszczą krople krwi na czarnem tle liter... Szames zaintonował: „Modlitwę za umarłych“... i nad głowami białych nieboszczyków zawisło „Kadisch“..... trupy od-mawiają „Kadisch“ — po żyjącej braci żydowskiej... Płoną światełka zaduszne... i żałośnie płaczą wiatry jesienne: „El-mole-rah-amim... w jesiennej płaczą nocy — Z poezyi naszej „pogromowej“ „Chusson-Tojru“ Fruga najpotężniejszą jest pieśnią żaloby i bólu.

* * *

Co cicho i żalobnie nurtuje uczucia rzesz żydowskich, to w silny roztętnił akord wielki liryk getta — Frug. Lecz nietylko wyraz chciał dać nasz poeta skargom i tęsknotom milezących, ale i zreformować chciał ich uczucia. Wskazaliśmy, jakich używał środków — tu chcemy zaznaczyć, że czasami działał jak „maskil“, jak inteligent z czasów haskali a nie jak wielki poeta. Nie inaziej możemy sobie tłumaczyć rzeczy jego, tak mierne i nie-strawne dla subtelniejszej natury, jak „Der Szojfer“, „Dus bissele Bojmol“, „A Briwel“, „Verdient ojlom-habuh“, „Der Himmel spalt sich“ i większa część „Bowe-Maasos“. Znajdujemy tu wszystko

to, co nas razi u mężów haskali, a więc: czezą retorykę i doktrynerstwo, oburzający się rozum zamiast gryzącego serca, agitację, uprawianą czasem w tonie ulicznym. Poezya Fruga nie jest owa wieszczą pieśnią, co ze szczytu ogarnia całokształt wielkiego życia i chłonie życie orlim swem spojrzeniem; często zmacone są utwory Fruga odętami dnia i dnia roznamiętnieniem.

Powszechnie uważa się Fruga, podobnie jak Bialika za naszego narodowego poetę.

Czy słusznie? Śmiemy wątpić.

I Frug i Bialik getta są pieśniarzami, wielkimi pieśniarzami na zgłiszczach umierającego świata. Przeszłości — getta dali syntezę, ale nie zmartwychstającego Życia narodu. Nie zanucili dotąd hymnu konstrukcyi, nie wskazali dotąd rodzącego się bohatera życia.

A my go czekamy z zapartym oddechem, czekamy bohatera, co ciężkie na sobie dźwiga fatum a jednak w swój sposób swoje kształtuje życie, czekamy zwycięzcy.

Romantyczna nasza tęsknota.

SPINOZA^{*)}

Psychologia filozofowania szuka — zasadniczego, osobistego przeżycia twórcy systemu. W niem znajduje motywa psychologiczne, najbardziej osobiste czynniki twórczości. Ona wyjaśnia sprawę krystalizacyi danego systemu. Uwarunkowane jest tłem kulturalnem pewnej epoki i psychiczną dyspozycją twórcy. — Jak przedstawia się owo „zasadnicze przeżycie“ u Spinozy?

Spinoza stoi na rubieży zmagających się prądów myślowych wieku XVII. Scholastyka, chorobliwy kult jałowej rutyny pojęciowej, miała się ku końcowi. Martwej formie scholastycznych finezyi — brakło żywej treści. Moc twórcza woli albo uczucia — była w pogardzie. Rabulistyka, igraszki pojęciowe, apoteoza formalnej logiki, osławiona „maszyna do myślenia“ Raimunda Lullusa — oto znamienne objawy scholastyki. Zaczem szło

*) Na podstawie Spinozismus von Dr. E. M. Gans.



„zupełne bankructwo genialności serca“, osobistości, bezpośredniości. Słowem: intelektualne zwyrodnienie. „Wiedza“ zatraciła łączność z życiem. Owszem działała ujemnie na instynkty życiowe, mechanizując je, odmawiając im waloru. Kontrast wiedzy a życia, sprzeczność poznania i bytu. Problem faustowski, zarazem podstawa „zasadniczego przeżycia“ Spinozy. — Zachodzi jednak różnica w punktach wyjścia. Fausta konflikt psychologiczny ma swe źródło w poznaniu granic wiedzy. Od wiedzy dąży do życia, do czynu, dochodzi do panteizmu Goethego, do zlania się bytu jednostki z bytem ogólnym. Środkiem wyzwolenia — uczucie. „Gefühl ist alles, Name leerer Schall“ — powiada Goethe.

Odmienną jest linia myślowa Spinozy i jego panteizm. Spinoza przedstawia typ ekstenzywny, charakter heroiczny z dyspozycją „człowieka czynu“. Jego instynkt do życia, popęd ekstenzywny do działania nie mogły się rozwinąć! Przyczyna tkwi w jego stanowisku klasowym jako Żyda i w kierunku jego wychowania.

Studjum Talmudu i ówczesna wiedza scholastyczna — wszak liczne są punkty styczne jednej i drugiej „wiedzy“ — wpłynęły nań decydująco. Człowiek czynu, wielki charakter musiał przeżywać sprzeczność między poznaniem a bytem. — Przeżycie podobne znajdujemy u Nietzschego i Schopenhauera. Pierwszy potępił wiedzę jako wroga życiu. Drugi zdołał utrzymać równowagę. Toteż u Schopenhauera inkongruencja jego systemu a jego życia jest widoczna. — Spinoza sprzeczność tę w charakterystyczny przewycięzył sposób. We „woli ku poznaniu“ znalazł wyzwolenie od instynktów życia. Panteizm Spinozy streszcza się w zasadzie: „Begriff ist alles“. W tem różni się od Goethego. — Spinoza przewycięża wiedzę, poznanie, podnosząc je w sferę etycznej emocji, przetwarzając je w jedyne przeżycie filozoficzne.

Przeżywając myśl, uważa wreszcie prawa myśli za identyczne z prawami wszelkiego bytu. Ordo et connexio idearum idem est ac ordo et connexio rerum. — Myśl staje się regulatywnem wszelkiego życia. W prawidłowości logicznej, w związku tezy i konkluzji znajduje etyczną wskazówkę działania, woli. Toteż nie zna wogóle różnicy między racją a przyczyną. Skutek uważa za logiczną li konsekwencję przyczyny.

„Jakiem prawem ufał Spinoza“ pyta Harald Höfding — „że w samym bycie iści się norma, która ma wartość w za-

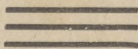
kresie wzajemnych stosunków pomiędzy myślami naszymi? — Tego problemu nie uświadomił sobie Spinoza“. — Spinoza nie mógł sobie problemu tego uświadomić, cała bowiem jego budowa myślowa jest genialną iluzją człowieka czynu, zblądzonego na bezdrożach ówczesnej „wiedzy“. — Myśl była dlań refugium przed instynktami życia. Siłę osobistości, bezpośredniości, uczucie, namiętność neguje silniejszą namiętnością: poznaniem. Wszystkie jego siły w poznaniu się uzewnętrzniły. Dlatego też zajmującym jest, jak Spinoza stara się wogóle znieść różnicę między uczuciem a myślą. Uczucie jest dlań jedynie niedoskonałym wyobrażeniem (idea inadaegnata sive confusa). Popędy życiowe i uczucia kapitulują przed logiką, poznaniem. Skłonności intensywne („człowieka wiedzy“) zwyciężyły nad ekstensywnymi („człowieka czynu“).

Zamiast wcielać przeżycie przez czyn w rzeczywistość, — przekształca je w pojęcia, Związek pojęć odpowiada związkowi bytu. E. M. Gans powiada: „U Spinozy pojęcia świata — hypostaza logiki w ontologię — jest aktem rozpacy instynktów zatamowanych przez ówczesne „życie wiedzą“. — Poznanie jest dlań przedmiotem przeżycia. Świadomość form myślowych potęguje się aż do zrównania myśli z bytem. Poczem idzie iluzya: poznanie jest rzeczywistością, działaniem, potęgą. Ta iluzya cechuje człowieka „filozoficznego“, t. j. człowieka czynu, który w poznaniu widzi wyzwolenie. — Tak więc filozofia Spinozy jest projekcją przeżycia zasadniczego, polegającego na instynktownem uczuciu sprzeczności między rzeczywistością a myślą, bytem a poznaniem. Przewyciężenie sprzeczności dokonało się drogą „przemiany wartości“. Myśl — jako najwyższy stopień afektu zwyciężyła. Uczucie jako najniższa forma poznania — zostało zdeprecjonowane.

A jednak uczucia nie ptrafil zanegować. Ostatecznie bowiem ogiczne prawo — zasada bytu jest przedmiotem miłości: amor intellectualis.

E. M. Gans powiada: „An diesem amor intellectualis, dieser Leidenschaft am Denken, lag die Entscheidung. In dieser Liebe... bricht das alte Bedürfnis sich Bahn.

S. Drux.



JAN NIEMIARA.*Szabat.*

LEOPOLDOWI STAFFOWI

*Niech będzie dzień spoczynku pochwalony!
Złocistym znakiem jest on w śnie żywota...
Niech będzie pochwalona bezrobota,
I sennych modłów niewyraźne tony...*

*Wieczysta sława bożym tym godzinom,
Gdy dziecko w kabalistów oku wstaje...
Gdy miasto srebrnikowych dźwięczeń — w zgraje
Od jedwabistych Obstłon szumy płyną...*

*Milczenie... To modlitwy Cichej Eden
Chłoną dusze... Westchnienia jęk urwany
Pochłania święta Arka jedynego...*

*W krąg cisza... Zaś najgłębiej milczy jeden,
Tułaczy żeglarz, blade zadumany...
Dobry to wiatr do brzegu przywiódł jego...*

Kolonie i posiadłości żyd. w Palestynie.

W artykule niniejszym chcemy przedstawić stan i rozwój każdej kolonii z osobna, począwszy od założenia aż po dzień dzisiejszy, pomijając teoretyczne roztrząsanie, czy system dotąd praktykowany ma rację bytu czy nie — i jakie doświadczenie zawdzięczamy 25 letniej pracy kolonizacyjnej. Dlatego też zachowaliśmy obiektywny ton sprawozdawcy. Kolonie są zestawione nie chronologicznie lecz wedle alfabetu.

I. W JUDEI:

1. ARTUF (Har tow) założ. przez bułgarskie stow. kolonizacyjne w r. 1896. Posiada obecnie 450 ha ziemi przeważnie ornej i pastwiskowej. Mieszkańców 60. Od r. 1898 -ziemi wcale nie

przybyło, z ludności natomiast ubyło 15 mieszk. Stan kolonistów, wiodących dawniej komunistyczne współzycie lichy. Administracja przeszła w ręce Iki. Instytucji wychowawczych niema.

2. EKRON (Maskereth Bathia) założ. przez br. Rotszylda w r. 1884. Osiedlili się w niej żyd. rolnicy rosyjscy. Mimo przesilenia w r. 1899 z powodu obchodzenia „Szmity“ przez kolonistów, kolonia obecnie wykazuje postępy. Ziemi jej dawniej w całości orne, częściowo zamienione w bujary i plantacje przez adm. rotsz., przynoszą dziś bardzo obfite plony. W tej kolonii okazały się dodatnie wyniki, gdy materiał kolonizacyjny już przy osiedleniu był rolniczy. Najcieńszych gospodarzy i rolników mamy w tej kolonii, dlatego też ta osada uznana dziś jest za względnie najlepszą. Ika pracuje obecnie nad usamodzielnieniem osadników. 18 rodzin już jest samodzielnych, dla reszty zakupuje Ika 520 ha ziemi, by i ją zagospodarować. Na 830 ha mamy 16.000 drzew owocowych, wiele morwowych i wiele roli ornej. Chów jedwabnictwa doskonale się rozwijający jest utrudniony z powodu braku rynku zbytu w w pobliżu, a transport do jedyne go dziś miejsca, gdzie są przedsiębiorstwa jedwabnicze, do Bejruthu bardzo kosztowny. Ludność kolonii wynosi 300 m. (w r. 1898—150 mieszk.) Z instytucji mamy tu szkołę, bibliotekę i kasę zalicznikową.

3. KASTINIEH (Beer Tobiah) zał. przez komitet odeski na ziemiach, odkupionych od Rotszylda w r. 1888. Wszystkie ziemie 460 ha są podane uprawie rolnej, a koloniści obecnie po pewnych okresach przesilenia (w r. 1902) mają przyszłość zupełnie zabezpieczoną. Kolonię wzorową, eksperymentem i t. d. nazywano ją w chwili powstania. Zawiodła wielkie nadzieje, nie spełniły się przewidziane upadku, a kolonia dziś jest typową wioską żyd. Ludność wynosi 100 mieszk.; kolonia ma szkołę i aptekę z felczerem.

4) KATRA (Gdera). Wysłańcy org. „Bilu“ wspólnie z emigrantami z Charkowa założyli ją w r. 1882. Koloniści musieli częstokroć zwracać się po subwencje do instytucji Chowewesyońskich i przeszli wreszcie pod protektorat Iki. Mimo kryzysu w obecnym roku na polu uprawy winnej latorośli z powodu silnej zniżki cen, kolonia ta z łatwością przetrzymała tę chwilę. Z jednej bowiem strony znaczne przestrzenie zasiane przenię (1/4 część wszystkich ziem 450 ha) dały dobre plony, z drugiej strony żyźne bardzo jej ziemie wymagały znacznie mniejszych wkładów (10 fr. na dunam = 925 m²). Uprawa wina prowadzona jest na wielką skalę (200.000 latorośli), obok tego wiele drzew owocowych. Kolonia liczy 140 ludzi, ma synagogę, szkołę i aptekę.

5. MIKWE-ISRAEL (Szkoła rolnicza) założ. z ramienia Alliance-Israelite przez Netera w r. 1870 zdawała się zdobywać początkowo wpływ na ludność żyd. w Palestynie. Wkrótce jednak zajęła szkoła dla kolonistów ekskluzywne stanowisko. Duch francuski i nieodpowiedni dla potrzeb kolonizacji żyd. system kształ-

національна наукова
бібліотека України
імені В. Стефаника

ЛВІВСЬКА БІБЛІОТЕКА
АН УРСР
№ ИП. 13785

6. MOZAH mała kolonia w pobliżu Jerozolimy założona została w r. 1890. Popierana początkowo przez łoże „Bne-Brith“ dziś przeszła w administrację Iki. Kultura warzywa z powodu bliskości miasta przynosi kolonistom (280 ludzi) dobre dochody. Obszar ziemi wynosi 59 ha.

7) RECHOWOTH: zał. przez warszawskie stow. kolon. „Menuchah wy nachlah“ w r. 1890. Koloniści są dobrze zagospodarowani; każdy z nich ma dom, ogródek, konie, bydło i drób. Okazali bardzo wiele inicjatywy prywatnej; stworzyli stow. „Agudath-Hakormim“, wystawili własną winotłocznię, przez co stali się niezależnymi od winotłoczni w Riszon le-Cyon, a z dochodów swych wcale znacznych szybko spłacali zaciągniętą u Iki pożyczkę (125.000 fr.). W bieżącym roku wiele ucierpieli tak od filoksery (przeważają bowiem w $\frac{1}{4}$ milonie ich latorośli francuskie) jak też i z powodu niżki cen. Próby z kulturą tytoniu (60 ha), jakoteż rycynusu wypadły doskonale tego roku. Obok tego zajmuje na ich ziemiach (1300 ha) wcale znaczne obszary kultura drzew migdałowych i morwowych. W kolonii tej liczącej 550 ludzi znajduje się bardzo dobra szkoła z językiem hebrajskim jako wykładowym.

8) RISZON LE-CYON: Zał. przez 6 emigrantów rosyjskich w r. 1882. Największe wkłady poczynił br. Rotszyld na jej budowanie, na wystawienie olbrzymiej winotłoczni parowej i urządzenie ogromnych piwnic. Koloniści dobrze zagospodarowani są dziś niezależni; zawiadostwo poruczone jest syndykowi, pochodzącemu z wyboru. Kolonia dotychczas prawie cała prowadzi kulturę winnej latorośli ($1\frac{1}{2}$ miliona latorośli) i produkuje rocznie 15.000 hl. wina; w ostatnich czasach z powodu częstych kryzysów coraz to większe przestrzenie poddawane bywają innym kulturom, głównie migdału (obecnie już 338 ha). Wogóle ma kolonia 920 ha i liczy 818 ludzi (pomiędzy nimi kilkudziesięciu rocznie zatrudnionych robotników). W ostatnich czasach udały się bardzo dobrze przedsięwzięte próby co do uprawy geranium i kultury drzew pomarańczowych. Rozpoczęto też chów strusi. W kolonii są liczne instytucje: Synagoga, szkoła, ogródek dziecięcy, biblioteka, szpital, dom zarządu, fabryka odpadków winnej latorośli tow. Hermon i t. d.

9) WADI EL CHANIN właściwie 3 kompleksy gruntowe:

| | | | |
|------------------------------|--------|----|--------|
| Nes Ziona | mający | 14 | rodzin |
| Tell Owiv | „ | 8 | „ |
| (Nachlath Ruben) Wadi Chanin | „ | 8 | „ |

30 rodzin czyli 146 mieszk.

Założona została kolonia w r. 1882 na ziemiach, kupionych przez Rubena, nauczyciela z Chersonu. Na 285 ha tej kolonii mamy 150.000 winnych latorośli i bujary pomarańczowe. Pszczelnictwo tu prowadzone na znaczną skalę. Kolonia częstokroć przechodziła ciężkie chwile i bywała wspierana przez komitet

odeski. Zaciągnęła znaczną pożyczkę (100,000 fr.) u Iki, którą w części spłaciła. Koloniści, niezależni zupełnie, w ostatnim roku wiele ucierpieli od kryzysu wina. Kolonia posiada tylko szkołę.

10) EZRA: Kolonia robotnicza założona przez tow. Ezra w pobliżu Rechoboth, liczy 6 rodzin.

11) KIRJATH-SEFER: Szkoła rolnicza w pobliżu Lyddy, została niedawno założona na gruntach funduszu narodowego.

12) BOJARA MONTEFIORE: Założ. w r. 1885 posiada 10 ha ziemi i jest obecnie w rękę jednego z wychowanków szkoły „Mikweh-Israel“. Liczy 6 ludzi.

13) BEER SALEM w pobliżu miasta Ramleh. Grunta nieskolonizowane wynoszące 200 ha, kupione zostały przez odeski komitet od spółki „Geulah“ dla założenia kolonii. Mają tam być osiedleni czerkiescy Żydzi, którzy znani są jako dobrzy rolnicy. Wyznaczono dla 50 rodzin pożyczkę długoterminową w kwocie 50,000 fr. na cele zagospodarowania się.

14) Inne posiadłości żydowskie w Judei, bądźto wydzierżawione, bądźto samodzielnie uprawiane dochodzą do 800 ha.

II.

W SAMARYI.

1) CHEDERAH: zał. przez litewskie Stow. kolon. w r. 1891 posiada 2900 ha ziemi i liczy 164 ludzi.

Okolice niezdrowa z powodu wielkich trzęsawisk dzisiaj została uzdrowiona dzięki administracji kol. Sichron-Jakób, która przeprowadza tu osuszanie gruntów głównie eukaliptusami. — W kolonii tej znajduje się ogród „Gan Schemuel“, posiadający obecnie 3000 drzew, zasadzony na cześć Mohilewera. — 110 ha jest poddanych kulturze wina, 775 ha uprawie zboża. — Instytucji kulturalnych nie ma. —

2) PETACH-TIKWAH: zał. przez Żydów jerozolimskich za przyczynieniem się Laurence Oliphanta w r. 1878. Najstarsza więc kolonia w Palestynie liczy obecnie 1500 ludzi i posiada 2300 ha. Grunta moczarzyste, które wywoływały częste choroby, zostały osuszone przez adm. Rotszylda. Jest to obecnie jedyna kolonia, w której kwitną prawie wszystkie kultury. — W ostatnim roku tylko na 180 ha uprawiano zboże, za to wzmogła się kultura drzew pomarańczowych. Na 250 ha mamy bujary. — Potworzyły się tu liczne Stowarzyszenia dla wspólnego nawadniania gruntów, gdyż kultura pomarańcz wymaga wielkich wkładów, a głównie silnego nawodnienia — utworzyła się też niedawno spółka „Pardes“, celem ułatwienia zbytu pomarańcz. Obok tego stoi wysoko kultura wina (1 milion latorośli), drzew morwowych, owocowych, róż, kwiatów, geranium i t. d. — Przemysł rolniczy posiada tu winotłocznię, fabryki perfum i dobre gospodarstwo mleczne. Z powodu tej różnorodności kultur i rozwoju przemysłu rolniczego w tej jedynej pod tym względem kolonii

mamy kilkaset przez cały rok zatrudnionych robotników żyd. którzy stworzyli tu dla siebie wzorową organizację. Kolonia ma szkołę, synagogę, talmud-torę, fabrykę burnusów, studnie... Część kolonistów jest obecnie już zupełnie niezależna. — Do kolonii należą jeszcze kompleksy gruntowe: Fedže i Jehudich. —

3) KAFR-SABA: zał. w r. 1904 posiada 675 ha i liczy 30 mieszk. Grunt kolonii jest piaszczysty i dlatego bardzo trudną jest tu wszelaka uprawa. Wytrwali wieśniacy poddali 250 ha kulturze bawełny i czego się wcale nie można było spodziewać, nawet ze skutkiem dobrym.

4) ZICHRON-JAKOB (Zammarin) zał. przez emigrantów rumuńskich w r. 1882. — Posiada 1750 ha i liczy 700 ludzi. Jest to jedna z najpiękniejszych i najlepiej urządzonych kolonii. Ulice są brukowane, domy murowane, kolonia posiada obserwatorium meteorologiczne, winotłocznię własną i wielkie sklady na winogrona, bibliotekę, 2 szkoły, synagogę, szpital, aptekę, 2 hotele, pocztę, wodociągi, pług parowy i młyn parowy, a więc wszelkie na wzór europejski urządzenia i wywołuje też dlatego wrażenie miasteczka. —

Główne kultury kolonii są: winna latorośl, drzewa morwowe, warzywa i zboże. Kolonia obecnie też ucierpiała w przesileniu produkcji wina. Administracja kolonii w ręku Iki. Jako gałęzie tej kolonii należy uważać: Em el Tut, Szfejah (zał. w r. 1899 liczy 40 ludzi) El Dżemel (zał. 1899 liczy 40 ludzi) zwana także Bath-Szlomo). Kolonie te mają wszelkie urządzenia i administrację wspólną z kol. Zichron Jakób.

5) TANTURA zał. w r. 1883 przez Edmunda Rotszylda dla robotników ze zwiniełej fabryki szkła w tej miejscowości. Posiada 40 ha i liczy 16 ludzi. —

6) ATLIT: zał. w r. 1897. Posiada 55 ha i liczy 30 ludzi. Kolonia coraz lepiej się rozwija i ma przed sobą wielką przyszłość wobec szybkiego rozkwitu Haify.

7) W pobliżu Haify i Tantury posiada Ika 720 ha ziemi, z czego 618 ha nadaje się pod uprawę. —

W GALILEI.

1) AIN SEITUN zał. w r. 1891 przez robotników rolnych z pomocą Rotszylda. Posiada 509 ha i liczy 51 ludzi. Kultura głównie winnej latorośli (750.000 latorośli) i drzew owocowych. Znaczną też jest uprawa zboża.

2) BETDZEN (Beth-Dagan) liczy 60 ludzi.

3) JAMMAH liczy 200 ludzi. Obie kolonie założone zostały w r. 1902/3 i posiadają 300 ha ziemi.

4) MESCHA zał. w r. 1902 posiada 1000 ha i liczy 145 mieszkańców.

5) MELHAMIJE zał. w r. 1902; posiada 1000 ha i liczy 120 mieszkańców. Kolonia ma dobrze urządzone obserwatorium meteorologiczne. —

6) MACHNAJIM zał. w r. 1899 przez gal. stow. kolon. „Ahawath-Cyon“ miała 773 ha ziemi. Po wyludnieniu się kolonii grunta rozparcelowano między kolonistów osady: „Rosz-Pinah“.

7) MISZMAR-HAJARDAN (Geschar-Hajarden) powstała z 2 kolonii, założonych przez emigrantów ros. i robotników z miasta Safed w r. 1890. Posiada obecnie 220 ha i liczy 90 mieszk. Grunta bardzo żyzne dają doskonale plony. Kolonia posiada tylko szkołę.

8) METULEH; Kolonia, wysunięta daleko na północ aż do podnóża Harmonu, założona została w r. 1896. Posiada 1300 ha i liczy 311 miszk. — Koloniści głównie zajmują się uprawą tytoniu; jako sąsiedzi Druzów mają wiele do cierpienia od napadów i kradzieży z ich strony. W kolonii jest szkoła.

9) ROSZ-PINAH: założona w bardzo pięknej i zdrowej okolicy w r. 1882 przez emigrantów rumuńskich. Posiada 60 domów i liczne instytucje gminne, szkołę i aptekę z lekarzem. Ziemia jej (3800ha) poddane kulturze wina ($1\frac{1}{2}$ miliona latorośli), drzew morwowych (20.000 drzew) i uprawie zboża. Jedwabnictwo kwitło dawniej bardzo; produkowano 40.000 kg. kokonów jedwabiu rocznie. Była tu przędzalnia zał. przez Rotszylda ale została zwinęta. W bieżącym roku poczęto znowu próby z chowem jedwabników i dzisiaj przedstawia tu galeń bardzo ładne widoki wobec podniesienia się cen. Fatalnym był dla kolonistów rok 1905—6 tak, że musieli się koloniści zwrócić do Iki po zapomogę. Kolonia liczy 796 ludzi.

10) JESOD-HAMALAH: zał. przez grupę międzyrzecką ros.-polskich emigrantów w r. 1883. Kolonia bardzo dobrze się rozwija i miała w bieżącym roku nadzwyczajne plony. Wszystkie jej ziemie (1000ha) są uprawione. Kwitnie tu głównie ogrodnictwo, obok tego rybołówstwo na jeziorze Merom i chów bydła. Kolonia jest dobrze nawodniona z jeziora zapomocą parowych instalacji. Posiada szkołę i cheder. Koloniści (246 ludzi) są od r. 1900 niezależni.

11) SEDZERA: nabyta została przez administr. Rotsz. w r. 1899 w celu założenia na jej gruntach wzorowej farmy. Posiada 1800 ha i liczy 200 ludzi. Ika posiada tu własne gospodarstwo, które w bieżącym roku zmniejszyła znacznie, bo do 185 ha i 25 robot. by dać kolonistom większe obszary pod uprawę. Żniwo tego roku wypadło niepomyślnie. W kolonii jest 27 dzierżawców, którzy dzierżawią razem 600 ha.

12) BUJARA HATTIN: zał. w r. 1878 posiada zaledwie 3 ha poddane kulturze etrogim, Rocznie dostarcza bujara 30.000 etrogim do eksportu.

13) SZEJER w pobliżu miasta Safed zał. w r. 1891. Osiedliło się w niej 5 rodzin z Wilna.

13) DELAIKE należące do funduszu narod., Meron i inne posiadłości w tej części kraju dochodzą do 540 ha, dotychczas nieskolonizowane.

W KRAJU ZAJORDAŃSKIM.

1) BNE-JEHUDAH zał. przez Żydów safedzkich w r. 1888 posiada 315 ha i liczy 83 mieszk. Koloniści są nienależycie zagospodarowani. Tow. Ezra nosi się z projektem powiększenia i lepszego urzędzenia tej kolonii.

2) Bardzo znaczne obszary są nieskolonizowane w tej części kraju — jak Małaba, Sachem, Narfa, Bustos, Betimo, Dżelin i inne i dochodzą do 7500 ha.

W ogólności mamy 28 kolonii i 11 mniejszych osad o ludności 7130 mieszkańców. Obszar ziem skolonizowanych wynosi 27.100 ha, nieskolonizowanych 9800 ha razem więc 36.900 ha.

mt.

Gimnazyum hebrajskie w Jaffie.

Założenie hebrajskiego gimnazyum na ziemi palestyńskiej może mieć nadzwyczajnie doniosłe znaczenie w naszym życiu. Dotąd w Palestynie poza szkołę ludową i talmud-torę, które rywalizują ze sobą nie było dla Żydów żadnej wyższej instytucji wychowawczej, tak że żydowska ludność palestyńska skazaną była albo na wysyłanie swych dzieci za granicę celem — już nie uzupełnienia — ale podjęcia dalszych prymitywnych studyów. A skutek tego był ujemny, albowiem wychowankowie obcych szkół na obczyźnie więcej do kraju rodzinnego nie wracali — albo nie mieli zamiaru wrócić — już — w chwili wyjazdu z Palestyny. Słowem następowała emigracya inteligencji — jeżeli nie w całym tego słowa znaczeniu — to przecie tych sił, które odczuwały potrzebę bardziej kulturalnego wyżycia się. A pozostała reszta — musiała zadowalniać się temi nędznymi szkołami. Jeżeli zaś dodamy, że szkolnictwo to było albo niemieckie albo francuskie, zależnie od swych protektorów, będziemy mieli całkowity obraz tej smutnej historii naszego szkolnictwa. A przecież nikt nie wątpi — że szkoła to jedyna instytucya kulturalna, która zdoła burzyć przesady — budować życie duchowe, normować życie jednostki i wykształcić światopogląd ogółu — bo ona rozporządza środkiem potężnym, którym jest: wychowanie publiczne.

Narody, które chcą być swój utrwalić, na organicznej budować podstawie swoją przyszłość — muszą starać się o młodzież swoją — muszą im dać dobre szkoły, wyposażone w środki naukowe, by młodzież pod kierunkiem światłych nauczycieli wyrastała na tegich obywateli, na dzielnych synów narodu.

Zrozumieli Niemcy, że naród tem silniejszy — im bardziej potężnem jest jego szkolnictwo, im masy ludowe mniej liczą analfabetów, i założyli cały szereg „Schulvereinów“. I naród polski, dbały o swą młodzież, o wychowanie w narodowym duchu, w języku ojczystym, ma swą macierz szkolną, i Tow. szkoły ludowej, którego wpływ dziś jest bardzo znaczny. Bo nietylko szkoły ludowe ono utrzymuje — ale i gimnazya buduje własne.

Niestety u nas — choć wiele się mówi — i wiele się pisze — niema instytucyi dbalej o wychowanie młodzieży żydowskiej — a w szczególności w Palestynie. I założone niedawno gimnazjum w Palestynie powstało — jedynie dzięki prywatnej inicjatywie, i dopiero po 2. letniej próbie ogniowej zyskało poparcie ogółu syońskiego. W Palestynie powstaje gimnazjum. Czy nie jest to dowodem, budzącego się życia — życia narodowego? Wszak gimnazjum hebrajskie — jest tryumfem, tryumfem języka hebrajskiego! Bylibyśmy jednak zbyt niemi entuzjastami, gdybyśmy nie rozpatrzyli warunków rozwoju tej instytucyi i nie wskazali na jej braki.

W r. 1905. postanowił Dr. H. Joffe, Lewontin i Dr. Metmann z Riszon Le Zion urządzić kurs gimnazjalny, próbny. A że rezultat próby był nadspodziewanie udany, przystąpiono do stworzenia gimnazjum.

Hebrajskie gimnazjum w Jaffie jest instytucją stowarzyszenia: „Agudath ha-gimnasia ha-iwrih b'Erec Israel“ — którego członkowie (101) opłacają rocznie 250 fr.es. na fundusz zakładowy. Nad materyalnym rozwojem gimnazjum czuwa Rada nadzorcza złożona z 9 osób, między którymi znajdują się znani tow.: Dr. Bograczow, Dr. Chissin, T. Feinberg, Dr. Metmann, M. Szeinkin i i.

Do rady pedagogicznej należą obok całego gremium nauczycieli i inne osoby, zainteresowane w rozwoju szkolnictwa. Rada pedagogiczna zbiera się co niedziela — omawiając materyał szkolny. Nauczyciel bowiem przedstawia zakres materyału, jaki zamierza przerobić ze swymi wychowankami. Raz na miesiąc odbywa Rada posiedzenia, poświęcone teoretycznym zagadnieniom wychowania, systemu, metody i t. d.

Egzekutywą obu rad jest dyrektoryum, złożone z 3 osób. Na rok 5668. wybrano Dra Bograczowa, Dra Metmanna i M. Scheinkina.

W utworzeniu tych rad widzimy zrozumienie i poważne traktowanie sprawy, która dopiero znajduje się u samego początku i każdy krok źle zrobiony, może wywołać zniechęcenie, nieufność, a co za tem idzie i bojkot szkoły. A jeżeli nauczyciel musi co tydzień przedłożyć materyał — który zamierza wyluszczyć uczniom, to fakt ten w obecnych stosunkach zasługuje na szczerą pochwałę. Jakkolwiek w szkole, normalnie rozwijającej się ułożone są podręczniki, ułożony system i metoda, a nauczyciel ma przepisany materyał — to tu mamy

tę sytuację, że znajdując się w stadium próby — musimy bilans naszej pracy i jej budżet zamykać nie z końcem półrocza lub roku, jak to się zwykle dzieje — zle z końcem tygodnia Rada pedagogiczna na tych posiedzeniach ma sposobność ocenić zdolność i wiedzę nauczyciela i stawia go w ten sposób pod ciągłą swą kontrolę. Toteż zadanie nauczyciela jest bardzo ciężkie, gdyż sam musi on zebrać materiał wykładowy po hebrajsku i stworzyć metodę. Brak podręczników przystosowanych jest największym złem — a jeżeli przypatrzmy się programowi nauki — ustalonemu przez radę pedagogiczną — to obok realnych przedmiotów, jak: nauki przyrodnicze, matematyka, geografia, historia, wykładane oczywiście w języku hebrajskim, mamy osobne zwykle wykłady biblii (16 godz. tygod. w 6 oddziałach gimn.) zdaje się ad captendam benevolentiam ludności — gdyż inaczej naukę biblii wcielono by w przedmiot literatury hebrajskiej — której na razie nie wyklada się — a przynajmniej sprawozdanie nie o tem nie wspomina. Wprawdzie 3 siły ucza hebrajskiego — ale nie znamy zakresu tej nauki. Może on odpowiada systemowi nauki języka polskiego w niższym gimnazjum — a więc gramatyce i stylistyce. Z załowoleniem konstatujemy, że nie ucza tam filologii klasycznej, która jest tylko balastem i stratą czasu. Uczą natomiast innych 3 języków: niemieckiego, francuskiego i arabskiego. A że gimnazjum to posiada na razie 3 klasy i 3 oddziały elementarne, nie dziw więc, że na razie nie wyklada się filozofii, ani nie wyszczególnia się pewnych gałęzi nauk przyrodniczych — a które z rozwojem gimnazjum będą musiały wejść w zakres nauki. Dla oddziałów elementarnych wprowadzono naukę: rysunków, śpiewu, gimnastyki i robotek ręcznych dla dziewcząt.

Gremium nauczycielskie ma czuwać i nad fizycznym rozwojem dziatwy. Obok nauczyciela gimnastyki jest lekarz zakładowy panna Dr. Belkind. Poza godzinami nauki urządza dyrektoryum dla rozrywki młodzieży uroczystości narodowe, jak nie dawno uroczystość Chanuki — i połączoną z nią wycieczka do Modiny, miejsca urodzenia naszych Makabeuszów.

Personal całego gimnazjum liczy 15 osób, tj. 9 nauczycieli i 3 nauczycielki, lekarza, sekretarza i służącego — pobierających razem rocznie 13.930 fr. czyli przeciętnie na głowę 923.7 fr. Największą płacę 2.500 fr. pobierają Dr. Metmann (Hebrajskie i nauki przyrodnicze — 26 godz. tyg.) i Dr. Bogreczow (Math., geogr., hist — 26 godz. tyg.). Dr. Müller, b. redaktor bratniego pisma „Unsere Hoffnung“, który niedawno tam przybył i uczy w niem, pobiera 1200 fr. Z mniejszych plac przeciętna 300—400 fr. rocznie.

Oczywiście, że zakład ma i inne wydatki, jak urządzenie, środki naukowe, najem itd. obliczone na 7200 fr. tak, że ogólna suma wydatków wstawionych w budżet za r. 5668 wynosi 20.130 fr.

Na pokrycie tego wydatku wchodzi w rachubę przede wszystkim roczny dochód z czesnego około 10.000 fr. a czesne to niestety jest zbyt wielkie. W pierwszej elementarnej 60 fr., w drugiej 80 fr., w trzeciej 120 fr., zaś w I, II i III gimnazyalnej po 160 fr. rocznie od osoby. Czesne niestety musi każdy opłacać. A wiemy, jaką przeszkodą jest ono w studiach, które przecież winne być wolne od wszelkiej opłaty.

A mimo czesnego gimnazjum rozwija się i liczba uczniów ostatecznie wzrasta. W roku założenia było tylko 14 — dziś liczy ono 84 a więc 6 razy więcej. W oddziałach elementarnych 54 (w I — 14, w II — 15, III — 25), w oddziałach gimnazyalnych 30 (I — 8, II — 8, III — 14). Jeżeli jednak zważymy z jakich okolic pochodzą uczniowie to wcale nie pocieszający zobaczymy wynik. Gimnazjum znajduje się w Jaffie i uczniów swoich z tego miasta rekrutuje. Albowiem wedle miejsce zamieszkania rodziców kontyngent uczniów dzieli się: Jaffa 52, Tyberias 1, kolonie 12 — a reszta z Rosyi. A więc inne miasta z wyjątkiem Tyberias, które jednego ma tu ucznia — nie biorą udziału w rozwoju gimnazjum. A więc na 85000 mieszkańców 65 uczniów palestrńskich tzn. 0.075%. 7000 Żydów jaffskich dało 52 uczniów — a 45.000 jerozolimskich żadnego. A gdzie Safed (10.000), Tiberyas (7000), Hebron (1500), Haifa (2000) i inne? Lub miasta w Syrii jak Damaszek (15.000), Aleppo (12.000), Berut 31500. Kiedy więc w Rosyi, które chyba o ile stosunki geograficzne mogą stanowić przeszkodę — dalej położona niż wymienione miasta mamy 13 zamieszkałych w pensyonacie gimnazyalnym uczniów a więc o 1 więcej niż z kolonii, — to chyba szkoła ta nie jest jeszcze dziś popularną wśród Żydów palestyńskich. Tu należałoby stanowczo wszystko zrobić, aby — jak długo nie powstaną nowe gimnazya w innych miejscowościach — pozyskać całą młodzież.

Jakkolwiek więc rzecz się ma — musimy cieszyć się tą instytucją, która dała początek nowemu typowi szkoły na terenie palestyńskim. Może wkrótce zbliży się chwila, gdy powstanie już nie sieć — ale kilka tylko gimnazjów, że odczuje żydostwo palestyńskie piekącą potrzebę założenia szkoły wyższej, o której już myślało Żydostwo gólsowe dla Golusu.

Ofiarność pana Mosesa Bradford (80.000 fr.), resortu palestyńskie (4.000 fr.), odeskiego komitetu (3.000 fr.), „Hilfsvereinu“ niemieckich Żydów (2500 fr.) zasługuje na uznanie — ale datki te są za szczupłe aby móżdż intensywną rozwinąć działalność. I dobrze się stało, że gimnazjum jest instytucją towarzystwa — którego członkiem może zostać każdy Żyd, opłacający rocznie 250 fr. Wkładka stosunkowo nie zbyt wielka — a członków stanowczo za mało.

Może żydowska młodzież galicyjska, której dobro i rozwój hebrajskiego gimnazjum w Palestynie leży na sercu zechce po-

myśleć o tej instytucyi i swemi silami wesprzeć ją — bo niechaj wiedzą nasi koledzy w Jaffie, żeśmy im braćmi — serdecznymi braćmi!

jku.

Nowe książki.

Dr. Sapir

דער אכטער ציוניסטען קאנגרעס

W. Żabotyński:

דער באזעלער פראגראם

Sz. Szwarz:

דער שיקל

Nr. 3. 4. 5 Biblioteki groszowej. Odessa 1907.

Dobrze zrobił Dr. I. Sapir, że po dwu broszurach o kolonizacyi palestyńskiej -- wydał jako aktualną broszurkę swoją o 8 kongresie, gdzie w jasny i dokładny sposób przedstawił znaczenie kongresu w Hadze, i zestawił wszystkie ważniejsze rezolucye programowe i taktyczne. W ten sposób stworzył bardzo doiry pomost dla dalszych broszur a mianowicie o pogramie bazylejskim i szeklu, zapowiadając jako najbliższe wydawnictwo trzy zeszyty Historji syonizmu. O bazylejskim programie pisał znany pisarz W. Żabotyński. Formułując program bazylejski powiada:

Syonizm dąży do założenia dla żydowskiego ludu prawnie publicznie zagwarantowanej ostoji w Palestynie, omawia jego znaczenie pod względem politycznym, dając krótki a zwarty wstęp historyczny o kierunkach ruchu narodowo-żydowskiego do chwili zwołania I. kongresu syońskiego w Bazylei (1897). A że program bazylejski podaje i środki, zdążające do urzeczywistnienia celu a mianowicie: 1) planowy rozwój kolonizacyi w Palestynie przez żyd. robotników rolnych przemyslowców i handlowców — słowem praca w Palestynie 2) Zorganizowanie i zjednoczenie żydowskiego narodu przez ogólne i lokalne instytucji wedle praw odnośnego kraju 3) Podnoszenie narodowego uczucia i samoświadomości ludu żydow wreszcie 4) podjęcie koniecznych zabiegów celem uzyskania zgody mocarstw dla ostatniego celu syonizmu — tj. polityka i dyplomacya — omawia Żabotyński poszczególne punkta które zasługują na uwagę Syonizm polityczny nie wyklucza pracy palestyńskiej — on wyklucza chowewę syońską praktykę tj. bezcelowe kolonizowanie kraju. Syonizm polityczny nie chce kolonizować — on chce stworzyć warunki samorodnej naturalnej kolonizacyi przez dokładne pazyznanie kraju i jego uprzemysłowienie. Zdobycie najwyższej pozycyi ma znaczenie nietylko gospodarcze ale przedewszystkiem polityczne, albowiem mocarstwa i porta będą w przyszłości liczyć się tylko z najpotężniejszym żywiołem — a tym mogą się stać sami Żydzi — jeśli systematycznie dążyć będą do celu. Dlatego konieczną jest organizacyą wszystkich Żydów bez względu na przekonanie polityczne.

Rola w organizowaniu żydostwa przypada stronnictwu syońskiemu — a pierwszym etapem winno być zdobycie kahałów i odpowiedniej reprezentacji politycznej w parlamencie. Żeby mocy cel zrealizować należy wzbudzić wśród ludu w ołę narodową i świadomość narodową przez skuteczną walkę z asymilacją, przez unarodowienie szkoły i narodową propagandę

Wreszcie ostatecznym środkiem jest polityka i dyplomacja. Pierwsze lata syonizmu politycznego i dyplomatyczne zabiegi Herzla zwróciły uwagę Europy na nowy ruch w uliczkach żydowskiej na syonizm. Jakkolwiek dzisiejsza dyplomacja odmienną jest od poprzedniej i nie stara się o charter lecz częściowe koncesje gospodarcze, o zezwolenie imigracyi do kraju — to przecie dyplomacja istnieje — ma i dziś swe znaczenie a charter zostanie i nadal celem naszej dyplomacji — choć nie celem syonizmu. Dyplomatyczne zabiegi w Konstaatynopolu i praca polityczna kraju — praca realna w Palestynie celem przygotowania ziemi i uświadomienie mas celem przygotowania narodu to są środki dla realizacji programu bazylijskiego: do stworzenia prawnopublicznie zagwarantowanej ostoi w Palestynie żydowskiego ludu. Naród mogą zorganizować — ci którzy sami są zorganizowani. I ci muszą ponosić nie tylko moralne ale i materyalne ciężary. Dziś ciężary wzrosły o znaczny sposób obok pierwotnego szekla, liczne inne obowiązkowe podatki i składki. Lecz najważniejszym pozostał szekel. Szekel jest wyrazem przynależności do stronnictwa. Piąty zeszyt Biblioteki groszowej poświęcony jest szeklowi.

Jakób Rabinowicz.

פאר וואָס אַרײַן ישראל ?

Nr. 6. Biblioteki groszowej Odessa 1903.

Załatwiwszy się z kierunkiem i dążeniami Itoistów, daje autor odpowiedź na to ciągle podnoszone bądź ze zwątpieniem bądź zarzutem pytanie: „Dlaczego Palestyna“? 1) Tam na wschodzie jest kolebka naszej nauki i tam nasz język hebrajski i cała tradycja. 2) Tam my będziemy pionierami kultury, tam do nas ludność będzie się asymilowała. 3) Tylko w Palestynie zdobywamy i mieć będziemy wieś i miasto a więc całą ekonomiczną podstawę. 4) Ma klimat łagodny, odpowiedni dla narodu na całym świecie rozmieszczonego. 5) Turcja to od wieków jedyne państwo odnoszące się do nas z tolerancją. 6) Palestyna to kraj nie bez ludności ale i nie dobrze zaludniony; nie ma wielkiej europejskiej cywilizacji, ale nie jest też całkiem dziką. Nie ma wolności obywatelskiej, ale nie ma też ucisku; społeczny ustrój na wpół patryarchalny, na wpół feudalny. Momenta te wstrzymały rozwój kraju, ale przeto nie niszczyły tu dobre warunki dla kolonizacji. Możemy kraj zaludnić i dać mu kulturę a to znaczy kraj opanować. 7) Palestyna leży u zbiegu części świata, stąd jej przyszłość handlowa; leży dalej całą długością swą nad morzem Śródziemnym a to na połowę swej długości szeroka, stąd łatwa komunikacja dla wywozu. 8) Świętości w kraju się znajdujące skierują tu olbrzymie masy turystów, a z rozwojem kraju ruch ten tembardziej się wzmoże. Przeto obok znacznego zarobku dla

ludności, wytworzy się większe bezpieczeństwo w kraju. 9) W Palestynie doświadczenia przez 25 lat nabyte dają rękojmię przyszłego udania się akcji. 10) Mamy w kraju już znaczne pożyczki, coraz bardziej wzrastające. Dlaczego więc nie Palestyna?

Z prasy.

Kwestye palestyńskie.

Golus i Palestyna: Dziwne zjawisko! Golus i Palestyna w polemice o pierwszeństwo literackie. Miasto tworów ducha i myśli chce pióro dziennikarza i jego wyroki decydować o tej kwestyi. — Na wiadomość o wzrastającym ruchu literackim w Palestynie i ogłoszeniu tam nowej ery literatury hebrajskiej powstałi starzy literaci Golusu i zgromili tę śmiałość. R. Brajnin odmówił Palestynie siły twórczej, stylu i języka dobrego. Odpowiedzi liczne się pojawiły na te zarzuty. „**בן אב**” podnosi zdobycze narodu w Palestynie. „**מה נתנה לנו ארץ ישראל**” Palestyna dała nam ziemię, naród i żywy język czyż to nie nowa era? Czyż to posiadaliśmy w Golusie? A **הרמוני** w artykule: „**א' והגורד**” pociągając porównanie pyta Golus: Gdzie nasze nadzieje Golusowe? Gdzie stary Haschiloach, dwukrotnie stawiany Hador, gdzie Hamelic, Hacefirah gdzie bodaj nasze równouprawnienie w Rossyi? W Palestynie nie taki bieg rzeczy, nie tyle rozmachu, ale nie tyle katastrof. Stanowisko poważne i silne. Krok za krokiem wprzód. Dziwi nas — mówi autor słusznie — ten wasz podział na literaturę hebrajską berlińską lub Jerozolimską, na nasze i wasze piśmiennictwa.

Nie chcieliśmy polemiki, nie rzucaliśmy kamieniem potępienia. — Przyznajemy, że u was był początek literatury, że ruch obecnie odmłodniał, ale wy nie dajecie rękąmi stałego rozwoju. Chcemy wspólnie budować nowy gmach nowej kultury, przeto wszelki gniew nieuzasadniony a dla ważności chwili nawet szkodliwy.

Palestine Land Development Company Limited. (Projekt resortu pał. do dyrektoryum F. n.) Projekt ten, który stanowi podstawę dyskusyi ostatniego posiedzenia obszernego A. C., jakoteż dyrektoryum i walnego zgromadzenia tow. „Keren kajemeth Ljisoel Limited”, ma przeciwdziałać brakowi materiału rolniczego w Palestynie. Gdy dotychczas dzierżawa gruntów f. n. uniemożliwioną była z powodu niezagospodarowania tychże, ma być rzeczą nowo powstającej spółki akcyjnej (udziały po 1 f. szt.) wziąć te grunta w dzierżawę (na razie 6500 dunamów f. n. w pobliżu j. Genezareth) i na własną rękę dzierżawę prowadzić przy pomocy robotników żydowskich. Udział robotników w zysku

spółki ma być znacznie powiększony tak, by po wykształceniu się tychże w pracy rolnej i uzyskania pewnej ilości bydła mogli samodzielnie objąć dzierżawę. W ten sposób przestanie być fundusz narodowy rezerwoarem pieniężnym, z posiadłości swych w Palestynie będzie miał dochody znaczne, uzyska grunta zagospodarowane, wykształci w zawodzie rolniczym znaczne szeregi ludzi i umożliwi im samodzielne na przyszłość gospodarstwo. Akcyonaryusze zaś teje spółki przy jej racjonalnej gospodarce mają zapewnioną znaczną nawet dywidendę roczną. — Projekt ten, mający ideę pokrewną z oppenheimerowską spółką osadniczą przyjęty został przez obszerny A. C., przez dyrektorium i walne zgromadzenie tow. „K. K. L.“

Korespondencye.

Kraków. Młodzież nasza, poniosła wielką stratę przez śmierć bl. p. Leona Brachfelda. — Był on jednym z tych, którzy zrozumiałwszy naszą sprawę, starają się wypełnić pracą samokształceniową, luki wychowania domowego.

Niechaj mu ziemia lekką będzie.

Młodzież żydowska w Krakowie ocknęła się wreszcie z długiego letargu. — Przekonawszy się, iż chcąc kiedyś działać dla swego narodu, musimy go bliżej poznać, zaprowadziliśmy systematyczny kurs historii żydowskiej. — Prócz tego istnieje założony przed miesiącem kurs palestynografii i 3 kursa hebrajskie liczące ogółem 28 członków. — Równocześnie odbył się cały szereg odczytów, treści ogólnej.

Pan Bednarski, dyrektor II. gimnazjum (św. Jacka), nie chcąc być gorszym od swych kolegów galicyjskich, postanowił się odezwać — Skoro udało się doń deputacya uczniów klas VI, (Żydów), ażeby nam dał jakieś schronisko na godzinę religii katolickiej, odpowiedział drwiąco: „Udajcie się do parlamentu!“ Zaiste, pojmujesz panie Bednarski swoje obowiązki, pozwalając nam łaskawie marznąć na 15^o mrozie.

Brody. Staraniem kilku kolegów udało się nam założyć w naszym mieście kółko abstynenckie „Zenath“, którego celem jest „podnieść stan moralny i fizyczny młodzieży żydowskiej“. Z początku, wyśmiewani przez naszych kolegów starszych zdołaliśmy zaledwo zyskać 15 członków; zaraz też zabraliśmy się do tej poważnej pracy i urządzaliśmy każdego tygodnia wykłady, odczyty i pogadanki o życiu płciowem i powszechnej higienie. Dotychczas odbyło się 10 wykładów, t. n. p. 1) Choroby płciowe, 2) Alkoholizm, 3) Higiena w Torze, (3 części) 4) Onania, 5) Stan moralny i fizyczny młodzieży żyd. i l. d. Założyliśmy też bibliotekę, która liczy już 48 książek. W okresie 2 miesięcznej pracy, uczyniło tow. nasze dużo a dużo, dzisiaj liczy już 25 członków. Mamy też nadzieję, że i reszta naszej młodzieży syońskiej przyłączy się do naszego kółka, aby razem z nami pracować dla podniesienia ducha moralnego i fizycznego naszej młodzieży.

Lwów. Praca nasza tego roku jest znacznie wydatniejszą aniżeli poprzednio. W pierwszym rzędzie podniosła się praca na polu języka hebrajskiego. Niestrudzonej działalności komisji hebrajskiej udało się u nas, we Lwowie założyć dość liczne kursa, na których nauka znacznie jest intensywniejszą i produktywniejszą aniżeli w latach poprzednich. Również prywatna nauka języka hebrajskiego znalazła tego roku znacznie więcej zwolenników. Haszachar, wprowadza u siebie jako język urzędowy język hebrajski (t. z. odczyty, referaty, dyskusje prowadzone w języku hebrajskim). Oby ten chlubny przykład, chlubnych znalazł zwolenników!

Również nauka palestynografii większe przyjęła w tym roku rozmiary. Na tym polu przoduje „Awodah“. Jedynie nauka historii nie daje pożądanego owoców, co się tłumaczy brakiem odpowiednich podręczników i stosownej metody uczenia jej na kursach. Zapowiedziane wydanie historii Dubnowa powinno naukę historii uczynić intensywniejszą.

Z dniem 22-go grudnia rozpoczęły się po raz trzeci z rzędu „st raniem „Haszacharu“ doroczne odczyty w Toynbeehali młodzieży. Poparcie w tym kierunku znalazła Toynbeehala nasza u osób jak pp. Dr. Hausmanna, S. Schillera, Dr. Rappaporta, Lipschütza i i. Cykl odczytów rozpoczął odczyt Dr. Hausmana p. t. „Wychodźstwo z Golusu“. Uwzględnione w doborze odczytów zostały wszystkie działy naszego programu samokształceniowego. t. j. nauki społeczne, historia, palestynografia i literatura hebrajska. Spodziewamy się że i młodzież korzystać będzie z wielkim dla siebie pożytkiem. Planowanem jest również założenie „Czytelnicy lwowskiej młodzieży“ w której przedewszystkiem uwzględnione zostaną czasopisma naukowe.

Od kilkunastu tygodni zaprzętnęła uszy prawie całej młodzieży żydowskiej sprawa komitetu bursowego. Polały w. m., którzy wraz z indyferentami narodowości żydowskiej (nomenklatura przyjęta do nich samych) tworzą czwartą część ogółu lwowskiej młodzieży żydowskiej, nie chcieli się zadowolić równą ilością miejsc w tym komitecie, co im się niesłusznie należało, lecz na co myśmy się zgodzili — ale chcieli jeszcze coś więcej wytargować. Gdy widzieli, że plany ich w puch się rozwiały, zrobili secesję, — mimo, że było obowiązkiem ich honoru, skoro się przed zgromadzeniem na przedstawiony mu przez nas skład komitetu zgodzili. Jednakowoż to postępowanie naszego zdania o nich nie zmieniło, tego rodzaju postępkom z ich strony wcale się nie dziwimy. Nie wiemy czy ar y j s c y koledzy ze „Zjednoczenia“ z postępowania swych moszków bardzo będą zadowoleni. A może?!

Lwów, „Butnemu fryzycerzykowi“ Merwin — recte Menkesowi nie dość zdaje się tyumfów zdobywanych na niwie plagiatorsko-gazeciarskiej. Postanowił tedy wraz z grupką wiernie mu oddanych moszków w. m. spróbować też szczęścia — w świątyni. Groźbą zwykłego u niego śródka walki t. j. denuncjacyi u sfer miarodajnych polskich, wymusił wprost od prezesa zboru żydowskiego oddanie do dyspozycyi templu na — uczczenie powstania styczniowego. Na szczęście młodzież żydowska zbyt jest uświadomioną narodowo, by pozwoliła pierwszym lepszym indywidualom użyć dla celów obłudnie-efektorsko-agitacyjnych świątyni żydowskiej. Umie ona czcić własnych bohaterów, to też hołd składa należny mężnym bojownikom o wolność Polski — lecz nigdy ścierpieć nie może, by w sposób obłudny, wykrętny przemycano jej uczucia pro foro externo — przez świątynię żydowską. Godną też a zasłużoną dała od-

prawę niecnym sługusom perfidnej kliki. I choć prasa polska pokątnie podlegała w alarm uderzyła zagrożenia lub zbezczeszczenia „polskość” młodzież żydowska niczem odstraszyć się nie da. Nie przeciw świętym dla każdego z niej ideałom Polski podniosła protest lecz przeciw jej obłudnym a płaskim propagatorom w żydowskiej świątyni!!

Rzeszów. Na skutek naszej dawnej korespondencji zawiązało się u nas stow. „Iwria“, które postawiło sobie szczytne zadanie odmłodzenia i ożywienia jęz. hebrajskiego w naszych sferach żydowskich. Rzecz jasna, że należyce prowadzone może stow stworzyć żywe moralne podłoże dla ruchu w naszym mieście; o ile jednak potrafi sprostać swojemu za ani, trudno osądzić z czterytygodniowej jego działalności, której owocem — kilka chybionych uchwał a kilkanaście zamierzonych. Zabieramy głos w tej kwesty, bo nie możemy obojętnie znosić nałogowej nieodpowiedzialności, z jaką „Iwria“ zbywa swoją powinność, co gorsza, przykrem echem odbija się w naszym gronie samakształcącym. Ironiczna apatya, z jaką pewne sfery przyglądają się tej komedy, którą na imię „Iwria“.

A przecież te sfery tak śmiało i odważnie umieją — krytykować! Przyzwyczailiśmy się zresztą już w tak krótkim czasie do naszej „Iwrii“, jako do martwego dźwięku, od którego nie można niczego wymagać dla życia i staramy się sami zaszczyć u nas znajomość jęz. hebrajskiego.

Porozumieliśmy się więc, z pedagogiem hebr. p. Siegelbaumem z Brodów, który niebawem do nas zawita. Może dźwigniemy wreszcie z bagna zapomnienia i zaniedbania tę ważną placówkę.... Z wielkim nakładem energii pracujemy około sprawy „Moryi“ i Haszacharu „a spotykamy się w tej“ mierze z coraz szerszym zajęciem ze strony czytelników. — Zresztą praca w naszym gronie zwykłym biegnie torem. Cośkolwiek więcej szynienia i małe, przyjemne urozmaicenie. Urządziliśmy mianowicie uroczysty wieczorek ku uczczeniu pierwszych pionierów pracy palestyńskiej. Szczególnie ładny był referat kol. W., ładny bo przejrzysty i pełen prawdziwego, i głębokiego uczucia. które nie dość rozplómienia autora ale przelewa się także gorącym żarem zapahu na słuchaczy. Zakończono podniosłą uroczystość odegraniem jednaktówki A. Koralnika p. O. »Czerwony śnieg“ a -odegrano ją z wielkim powodzeniem.

Od Administracyi.

Upraszamy o natychmiastowe nadesłanie zaległych prenumerat! Abonenci zalegający z prenumeratą następnego numeru bezwarunkowo nie otrzymają!

Koledzy! Pamiętajcie o funduszu prasowym Morii! Zjednujcie jak najwięcej abonentów Morii; gdyż jedynie od Waszego materialnego poparcia zależy dalszy byt pisma!

W sprawach pieniężnych należy zwracać się do kol. Józefa Mandia, Szpitalna 3. we Lwowie.

REDAGUJE KOMITET.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: **Jakób Grünberg**

Drukarnia Ignacego Jaegera, Lwów, Pasaż Hausmana 5.